

## Czy *exit poll* się pomylił?

### O różnicach między wynikami sondażu a wynikami wyborów

---

Wśród wielu kontrowersji, które wybory samorządowe z 2014 roku wywołały w publicznym odbiorze, znajduje się ta związana z badaniem sondażowym preferencji wyborczych, tzw. *exit poll*, przeprowadzonym 16 listopada 2014 roku przez firmę badawczą IPSOS na zlecenie trzech ogólnopolskich stacji telewizyjnych (TVP, TVN i Polsat). Wyniki przedstawione przez media przez dłuższy czas – zdecydowanie dłuższy niż przy innych wyborach – były jedyną dostępną informacją o rezultatach elekcji, a gdy PKW rozpoczęła podawanie oficjalnych danych, okazało się, że prognoza sondażowa odstaje od oficjalnych wyników dużo bardziej niż wcześniej.

Jeszcze w trakcie liczenia głosów Wojciech Pawlak, były prezes OBOP, na łamach „Rzeczpospolitej” pisał, że „jeśli ostateczne dane PKW będą rażąco odbiegały od wyników badania *exit poll*, będzie to wystarczająca przesłanka wyrzucenia ich [wyników wyborów] na śmietnik”<sup>1</sup>. Liderzy opozycji przedstawiali rozbieżności między *exit poll* a oficjalnymi wynikami podanymi przez PKW jako ważny argument przemawiający za postulatem powtórzenia wyborów.

Pierwszy raz badanie *exit poll* wzbudziło w Polsce tak silne emocje, choć stało się tak również za sprawą innych problemów w organizacji ostatniej elekcji, bez których dużo trudniej byłoby o tak rozpowszechnioną podejrzliwość wobec oficjalnych rezultatów wyborów i konfrontowanie ich z wynikami badania sondażowego. Na domiar złego, w tej aurze podejrzliwości, ani firma badawcza realizująca sondaż, ani organizacje branżowe (np. Organizacja Firm Badania Opinii i Rynku, OFBOR), ani media – w tym stacje zamawiające sondaż – nie zajęły się przedstawieniem opinii publicznej przypuszczalnych powodów odstępstw powstałych w tym konkretnym przypadku. Nie stało się tak, jak po nieudanych (niezbyt trafnych) sondażach telefonicznym SMG/KRC w czasie wyborów prezydenckich w 2010 roku, gdy na zlecenie OFBOR komisja ekspertów pod przewodnictwem prof. Henryka Domańskiego z IFiS PAN przedstawiła raport oceniający metodologię i rezultaty badań preferencji politycznych<sup>2</sup>. Nowe aktualności w okresie powyborczym „przyćmiły” w mediach niedosyt wywołany nierozstrzygniętymi ostatecznie rozterkami odnośnie tego, czy

---

1 W. Pawlak, *Exit poll jako ostoja demokracji*, „Rzeczpospolita”, 19.11.2014.

2 H. Domański, R. Markowski, Z. Sawiński, P.B. Sztabiński, *Ocena metodologii i rezultatów badań poprzedzających pierwszą i drugą turę wyborów prezydenckich w 2010 roku*, OFBOR, Warszawa.

preferencje elektoratu zostały lepiej odzwierciedlone przez wybory zorganizowane przez PKW, czy też przez *exit poll* zrealizowany przez IPSOS.

Trzeba przyznać, że sondaż *exit poll* w kształcie, w jakim został zorganizowany i przedstawiony, bardzo trudno jest uznać za ostoję demokracji: wiele aspektów jego realizacji pozostaje niejawnych, a te, które są jawne i powinny wpływać na interpretację wyników, nie docierają w wystarczającym stopniu do opinii publicznej.

Poniżej podsumowujemy naszą wiedzę i niewiedzę o metodzie badania przeprowadzonego 16 listopada 2014 roku oraz formułujemy przypuszczenia na temat powodów niespójności między wynikami sondażu a rezultatami wyborów. Przedstawiamy także kilka rekomendacji dotyczących prowadzenia i publikowania wyników badań *exit poll*.

## **Exit poll 2014 na tle wcześniejszych badań**

Politycy i komentatorzy byli przyzwyczajeni, że różnice między wynikami badania *exit poll* a oficjalnymi rezultatami wyborów podawanymi przez PKW były zwykle bardzo małe. Na przykład *exit poll* przeprowadzony przez IPSOS 25 maja 2014 roku przy okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego różnił się średnio dla każdego z największych pięciu komitetów o 0,24 punktu procentowego. W wyborach parlamentarnych z 9 października 2011 roku w badaniu *exit poll* zrealizowanym przez TNS OBOP średnia różnica między jego wynikami a danymi podanymi przez PKW dla pięciu komitetów wyniosła 0,28 punktu procentowego. W pierwszej turze wyborów prezydenckich, 20 czerwca 2010 roku, w badaniu *exit poll* zrealizowanym przez TNS OBOP średnie odstępstwo od oficjalnych wyników dla trzech kandydatów osiągnęło 0,6 punktu procentowego.

Warto podkreślić, że prognozy oparte o badania *exit poll* realizowane w terenie, w wylosowanych obwodowych komisjach wyborczych, okazały się wyraźnie trafniejsze niż te, których podstawą były sondaże telefoniczne prowadzone w dniu wyborów. Millward Brown SMG/KRC, używając sondażu telefonicznego w pierwszej turze wyborów prezydenckich z 2010 roku, mylił się średnio o 2,6 punktu procentowego w przypadku każdego kandydata, a Homo Homini – o 2,9 punktu procentowego. W wyborach parlamentarnych z 2011 roku tylko Homo Homini realizowało sondaż telefoniczny w dniu wyborów, a różnice dla każdej partii między badaniem a oficjalnymi wynikami wyniosły średnio 2,4 punktu procentowego.

Dzięki prowadzeniu ankiet bezpośrednio przed lokalem wyborczym do próby trafiają tylko osoby, które rzeczywiście zagłosowały, a dodatkowo relacjonują swoje wybory zaraz po ich dokonaniu. Również liczebność próby w *exit poll* jest zwykle znacznie większa niż w sondażach telefonicznych prowadzonych w dniu wyborów. Badania *exit poll*, mimo powyższych zalet, mają dość istotną wadę: są znacznie droższe niż sondaże telefoniczne.

W wyborach samorządowych z 16 listopada 2014 roku średnia różnica między *exit poll* przeprowadzonym przez IPSOS a oficjalnymi danymi PKW dla czterech komitetów sięgnęła 3,1 punktu procentowego i była nawet wyższa niż w znacznie tańszych badaniach telefonicznych prowadzonych przy okazji innych wyborów. Trzeba jednak zauważyć, że *exit poll* IPSOS dość trafnie przewidział wyniki wyborów prezydentów w ośmiu dokładniej badanych miastach. Warto poza tym dodać, że najwłaściwszym kontekstem porównawczym dla *exit poll* z listopada 2014 roku jest podobne badanie realizowane po wyborach samorządowych 21 listopada 2010 roku przez TNS OBOP (przy okazji wcześniejszych wyborów samorządowych sondaży

*exit poll* nie realizowano). W 2010 roku średnia różnica między rezultatami badania a wynikami wyborów dla czterech komitetów wynosiła 2,7 punktu procentowego – odchylenie to jest niewiele mniejsze niż to obserwowane przy ostatnich wyborach samorządowych.

## Co wpłynęło na wyniki badania *exit poll*? Kilka hipotez

Skąd się bierze tak duża różnica między rezultatami sondażu a wynikami wyborów? W teorii badań sondażowych funkcjonuje pojęcie całkowitego błędu badania (*total survey error*), na który składają się cztery główne czynniki: (1) niedokładność związana z wnioskowaniem statystycznym na podstawie próby, a nie całej populacji (popularnie nazywana błędem statystycznym); (2) błędy operatu; (3) braki danych; (4) błędy pomiaru.

Dwa czynniki wskazane w pierwszej kolejności nie powinny powodować znacznych odchyień. Z informacji przedstawionych przez IPSOS wynika, że próba lokali wyborczych została wylosowana z operatu zawierającego spis wszystkich obwodowych komisji wyborczych, zgodnie z rejestrem PKW. Losowanie próby miało charakter warstwowo-proporcjonalny, warstwy zostały wyznaczone ze względu na łączny rozkład województw i kategorii wielkości miejscowości. Dodatkowo kontrolowane były warstwy określone przez wielkość obwodu głosowania. Próba lokali wyborczych liczyła 888 lokali (w tym 608 stanowiła próba ogólnopolska, a 280 lokali tzw. nadreprezentacja w ośmiu największych miastach, pozwalająca na lepsze oszacowanie wyników wyborów prezydentów tych miast). Wiemy, że łącznie zrealizowano 87 700 wywiadów.

Jedynym odstępstwem od przyjmowanych wcześniej schematów doboru próby było związane z potrzebą oszacowania wyników wyborów prezydentów ośmiu miast. W tych miastach badano więcej obwodowych komisji wyborczych, niż wynikałoby to z ich liczebności w rejestrze PKW. Jednak dzięki wykorzystaniu procedur statystycznych z tak zebranych danych można uzyskać oszacowania podobne jak przy zastosowaniu proporcjonalnej alokacji próby. Błąd statystyczny nie powinien być znacznie większy niż w przypadku wykorzystania zwykłego losowania z alokacją proporcjonalną (bez nadreprezentacji).

Istotny wpływ na wynik pomiaru mogły mieć natomiast braki danych związane z odmowami udziału w badaniu. Odmowy pojawiają się zawsze, gdy część osób wylosowanych do badania nie zgadza się na wypełnienie ankiety. IPSOS nie przedstawił oficjalnej informacji o odsetku odmów. Z debaty zorganizowanej przez zespół Na Straży Sondaży w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego wiadomo, że odsetek odmów w badaniu *exit poll* przeprowadzonym przez IPSOS wynosił kilkanaście procent<sup>3</sup>.

Niepełna realizacja próby może powodować poważne skrzywienie wyników, ponieważ obywatele popierający różne komitety z odmienną częstotliwością mogą odmawiać udziału w badaniu. Nielosowy charakter odmów powoduje niedoszacowanie poparcia partii, których wyborcy niechętnie biorą udział w badaniach.

Takie niedoszacowanie zwykle próbuje się zredukować, formułując prognozę wyników opartą o surowe dane sondażowe. Tu szczególnie istotne jest rozróżnienie na „sondażową” i „prognostyczną” część badania *exit poll*. W uproszczeniu – część

3 Spotkanie odbyło się w Instytucie Socjologii 3 grudnia 2014 roku z udziałem Pawła Predko z IPSOS, Urszuli Krasowskiej z TNS OBOP i Marka Stycznia z IS UW.

sondażowa polega na wylosowaniu do badania odpowiednich lokali wyborczych oraz osób z nich wychodzących (respondentów), a także zebraniu od nich możliwie jak największej liczby wypełnionych ankiet. Ze względu na niepełną realizację próby konieczne staje się prognozowanie tego, jak zagłosowały osoby odmawiające odpowiedzi. Prognoza taka, zwana często imputacją, opiera się po części na danych zebranych w czasie samego badania *exit poll* (są to np. sformułowane przez ankietę-rów charakterystyki respondentów odmawiających udziału w badaniu), a po części na informacjach wobec nich zewnętrznych (choćby na podstawie wiedzy o skłonnościach wyborców różnych partii, którzy unikają odpowiedzi).

Modele prognostyczne opierają się zawsze na danych zewnętrznych względem badania sondażowego – często wskazówką do tego, jak skonstruować prognozę, jest odwołanie do danych historycznych z obwodów, w których badanie *exit poll* było realizowane w poprzednich wyborach. Rozbieżności między surowymi wynikami sondażu a rezultatami spisnymi z protokołów dają badaczom pojęcie o koniecznych korektach reprezentacji różnych elektoratów.

Jednak jeśli między jednym a drugim wyborami zmienił się klimat opinii (np. wyborcy jednej partii zaczęli brać udział w badaniach chętniej, niż miało to miejsce w przeszłości), to taki model przy kolejnej elekcji może nie działać poprawnie. Poza tym z wielu badań wiemy, że w wyborach samorządowych bierze udział specyficzny elektorat (np. w mniejszych gminach do wyborów samorządowych chodzi wyraźnie więcej wyborców niż do wyborów parlamentarnych, a w średnich i dużych miastach jest odwrotnie). Modele dobrze przewidujące częstotliwość odmów odpowiedzi elektoratów różnych partii w wyborach parlamentarnych mogą nie działać w przypadku obywateli biorących udział w wyborach samorządowych. IPSOS nie ujawnił żadnych szczegółów przygotowania prognozy przedstawionej w mediach jako „wyniki sondażu”. W szczególności nie wiemy nic o założonym przez badaczy kierunku korekt dla elektoratów poszczególnych partii ani o tym, który historyczny *exit poll* był podstawą do ich wprowadzenia. Nie wiemy również, czy poza imputacjami związanymi z brakami danych, które wynikały z odmów wzięcia udziału w sondażu, dokonywano dodatkowych korekt nieprzetworzonych wyników sondażu.

Trzeba zatem pamiętać, że widzowie wieczorów wyborczych otrzymują prognozę opartą na sondażu *exit poll*, a tajemnicą firmy realizującej badanie pozostają dane nieprzetworzone oraz modele służące do wprowadzania korekt. Niestety, nawet komentatorzy wydarzeń politycznych nie zawsze są tego świadomi. Sugerują oni np., że poparcie dla pewnej partii jeszcze wzrośnie, bo jej wyborcy niechętnie biorą udział w badaniach; jednak zwykle to zjawisko jest już uwzględnione w prognozie, którą komentują.

Chyba najpoważniejsza kwestia wiąże się z możliwym błędem pomiaru (jego nie-trafnością). Różnicę między rezultatami *exit poll* a oficjalnymi wynikami wyborów mógł spowodować wygląd wykorzystanych w badaniu ankiet symulujących karty do głosowania. Wiemy, że różniły się one od kart rzeczywiście zastosowanych w wyborach. Karty IPSOS były jednostronicowe i zawierały wyłącznie nazwy komitetów wyborczych, bez nazwisk kandydatów na radnych do sejmików województw. Z informacji podanych przez przedstawiciela IPSOS wynika, że karta użyta w badaniu nie uwzględniała możliwości wskazania przez respondenta, że intencjonalnie oddał głos nieważny (o tym, że wielu wyborców świadomie oddaje w wyborach władz wojewódzkich głosy puste, które można rozumieć jako „wstrzymujące się”, przekonuje ich wysoki odsetek utrzymujący się od pierwszych wyborów do sejmików). W badaniu IPSOS głosy nieważne były zjawiskiem marginalnym, bo przyznanie się do

oddania głosu nieważnego wymagało od respondenta więcej wysiłku niż wskazanie partii, na którą oddało się głos. Ponadto można przypuszczać, że część badanych, zamiast deklaracji oddania głosu nieważnego, wskazała partię, którą generalnie preferuje, lub tę, na której kandydata zagłosowała w innych, równoczesnych wyborach. Trzeba bowiem pamiętać, że wybory samorządowe to dla wyborców trzy lub cztery równoczesne głosowania, spośród których głosowanie na radnych sejmików wojewódzkich jest uznawane za najmniej istotne.

Nieuwzględnienie zjawiska głosów nieważnych w prognozie wyborczej może wywoływać systematyczny błąd – wiemy bowiem, że rozkład przestrzenny odsetka głosów nieważnych w wyborach do sejmików jest nierównomierny, a ponieważ nierównomierny jest również rozkład przestrzenny poparcia dla różnych partii, to fakt ten może powodować niedoszacowanie w sondażu poparcia dla jednych komitetów i przeszacowanie innych.

Kolejną konsekwencją zastosowania jednostronicowych kart do głosowania z nazwami partii było uwolnienie wyników sondażu od tzw. „efektu broszury”, czyli zwiększenia liczby głosów oddawanych na listę znajdującą się na pierwszej stronie zbroszuirowanej karty do głosowania. Jeśli „efekt broszury” istotnie odzwierciedla zachowania jakiejś części wyborców, głosujących na kandydata lub kandydatkę z pierwszej strony bez wzięcia pod uwagę list umieszczonych na dalszych stronach karty, to wobec tej części wyborców można powiedzieć, że *exit poll* odzwierciedlił ich intencję głosowania trafniej niż procedura wyborcza.

Aby stwierdzić związek między preferencjami odzwierciedlonymi przez sondaż a skłonnościami ujawnionymi w oficjalnym głosowaniu, należałoby porównać wyniki obu procedur we wszystkich badanych obwodach. Firma realizująca badanie jest w stanie to zrobić i zapewne – na potrzeby realizacji kolejnych podobnych badań – ma to w planach bądź już to zrobiła. Wyniki takiego porównania mogłyby dać opinii publicznej cenną wiedzę, pomagającą lepiej zrozumieć, w jaki sposób i na czyją korzyść zadziałało w 2014 roku zbroszuirowanie kart wyborczych.

Stosunkowo wysoki odsetek głosów nieważnych w wyborach do sejmików wojewódzkich nie jest nowością. Jeżeli ten odsetek nie spadnie wyraźnie lub nie uda się znaleźć dobrego sposobu na uwzględnienie tego czynnika w prognozach wyników wyborów, to trudno będzie oczekiwać wysokiej zgodności sondażu *exit poll* z oficjalnymi wynikami. W wyborach do innych organów przedstawicielskich, w których odsetek nieważnych głosów był znacznie niższy, przy prognozowaniu sprawdzał się standardowy model uwzględniający systematyczność odmów odpowiedzi, bez poprawki na głosy nieważne. Predykcja na podstawie podobnego modelu, w sytuacji gdy odsetek głosów nieważnych sięga prawie 20%, nie może być dokładna.

## Co zrobić?

W weryfikacji trafności prognoz wyborczych, a także w rozstrzygnięciu pojawiających się kontrowersji wokół wyborów pomogłoby upublicznianie nieprzetworzonego zbioru danych z sondażu *exit poll* wraz z odpowiednią dokumentacją. Trudno sobie wyobrazić wieczór wyborczy z wieloma prognozami, które zostałyby przygotowane przez kilka zespołów analityków, stosujących różne sposoby imputacji braków danych i przetwarzania surowych wyników sondażu. Można jednak sobie wyobrazić udostępnienie baz danych w późniejszym terminie w domenie publicznej (na przykład w Archiwum Danych Społecznych).

Jest to jednak pomysł trudny do zaakceptowania przez firmy badawcze działające na konkurencyjnym rynku i z tego względu zasłaniające się tajemnicą własnego warsztatu (*know-how*). Pośrednim rozwiązaniem mogłoby być publikowanie – obok prognozy wyborczej dokonanej na podstawie *exit poll* – nieprzetworzonych wyników tego sondażu. Takie wyjście chroniłoby *know-how* firm badawczych, a jednocześnie pozwalałoby stwierdzić, czy dokonywane przez instytut korekty były skierowane w dobrą stronę. Dodatkowo innym badaczom oraz komentatorom byłoby łatwiej interpretować takie wyniki, gdyż mieliby szansę zaobserwować efekty sondażowe mogące wpływać na zaniżenie lub zawyżenie poparcia dla różnych partii w sondażu.

W przypadku wyborów z 2014 roku, gdy kontrowersji wokół procedur wyborczych nagromadziło się więcej, można by oczekiwać upublicznienia pewnych wyjaśnień, opartych o informacje, które posiadają realizujący badanie. Oczywiście to nie zamykający czy wykonujący *exit poll* odpowiadają za kontrowersje wyborcze. Kryzys zaufania do wyborów i sondaży wyborczych może się jednak odbić już w niedalekiej przyszłości na firmach badających opinię publiczną, wobec których respondenci będą coraz bardziej nieufni, a nawet wrodzy.

Konieczne wydaje się informowanie opinii publicznej o tym, że wyniki badań nie zawsze powinny być przyjmowane wprost. Potrzebne jest rozsądniejsze podejście do tego cennego źródła wiedzy o społeczeństwie, zwłaszcza przy analizowaniu zachowań wyborczych. Minimalnym wymogiem w stosunku do instytutów badawczych i dziennikarzy publikujących wyniki *exit poll* powinno być bardzo wyraźne informowanie, że dane prezentowane w czasie wieczorów wyborczych nie są po prostu efektem badania sondażowego, ale prognozą dokonaną na jego podstawie. Samą metodologię prowadzenia sondażu *exit poll* należy opisywać zgodnie z branżowymi standardami dotyczącymi tego rodzaju badań.

Warto pamiętać, że w przypadku większości typów wyborów prognozy przeprowadzone na podstawie badania *exit poll* dają bardzo dokładne oszacowania, zgodne z oficjalnymi wynikami. Wybory do sejmików województw są jednak z wielu względów wyborami „szczególnego ryzyka”.